

## Sytuacja z chorymi internistycznie w Warszawie

# Systemowe oczekiwanie na transport

źródło: Medicalnet, 18.03.2013 (zaktualizowany 18.03.2013 09:52)

komentuje: Marek Balicki

dyrektor Szpitala Wolski ego w Warszawie

Warszawskie pogotowie transportuje chorych z OSW do pierwszego szpitala, w którym jest wolne miejsce. W przypadku potrzeby interwencji w schorzeniach internistycznych pacjent przewożony zostaje do najbliższej placówki bez względu na to, czy dysponuje wolnym miejscem, czy też nie.



Marek Balicki

Sytuacja, jaka miała miejsce w naszym szpitalu dwa tygodnie temu, kiedy pacjentka, która zgłosiła się do SOR, czekała kilkanaście godzin na łóżko, jest wynikiem oddziaływania lokalnych czynników systemowych oraz zaniechań rządu w zakresie stworzenia sieci szpitali.

W Szpitalu Wolskim brakuje co najmniej 55 łóżek internistycznych. O tym, że potrzebna jest rozbudowa szpitala mówimy od 7 lat. I choć wszyscy przyznają nam rację, przez wiele lat nic się nie działo. Dopiero w ubiegłym roku porozumieliliśmy się w tej sprawie z zastępcą prezydenta Warszawy, w którego gestii jest m. in. ochrona zdrowia. Jest zatem nadzieja, że budowa nowego pawilonu znajdzie się wreszcie się w planie inwestycyjnym miasta.

Szpital, który obsługuje populację liczącą prawie 300 tys. mieszkańców, a takim jesteśmy, powinien mieć przynajmniej 500 łóżek. My mamy 299, w tym 105 w oddziałach chorób wewnętrznych. Obłożenie tych oddziałów często przekracza 120 procent, co oznacza, że ciągle mamy dostawki. Dostawianie dodatkowych łóżek, także połowych, w salach chorych i na korytarzach nie rozwiązuje jednak żadnego problemu. Wręcz przeciwnie, rodzi nowe. Szpital jest stale przeciążony. W innych warszawskich szpitalach sytuacja wygląda różnie. Czasem są przeciążone, a czasem mają wolne miejsca. Chodzi więc o to, aby pogotowie

wiozło pacjenta internistycznego tam, gdzie będzie miał zapewnione łóżko. Tymczasem przewozi go do najbliższej placówki nie bacząc na to, czy ta może go przyjąć. Takie są przepisy. A przecież nie chodzi tylko o transport, ale o udzielenie choremu skutecznej pomocy w godziwych warunkach. Wiadomo, że np. procedury kardiologii inwazyjnej są wysoko wycenione, a internistyczne niekoniecznie. W związku z tym niektóre szpitale unikają przyjmowania pacjentów, których leczenie się nie opłaca.

Aby zaradzić tak bardzo niekorzystnej dla chorych internistycznych sytuacji trzeba szybko zreorganizować funkcjonowanie zespołów ratownictwa medycznego na terenie Warszawy. W odniesieniu do tej grupy pacjentów należy wprowadzić zasady jakie obowiązują w przypadku OZW, tzn. przewozić do najbliższego szpitala, który ma wolne łóżko. Zaś docelowo należałoby w możliwie krótkim czasie zwiększyć ilość łóżek internistycznych w stolicy. To jedyny sposób, żeby nie pogłębiała się nierównowaga pomiędzy rosnącymi potrzebami zdrowotnymi starzejących się mieszkańców a możliwością ich właściwego zaspokajania.

Przewidując utrzymywanie się dużego zapotrzebowania na hospitalizacje internistyczne, już w styczniu br. wystąpiliśmy do wojewody mazowieckiego o przedłużenie do końca marca zgody na czasowe wykorzystanie 30 łóżek oddziału psychiatrycznego na potrzeby interny. Taką zgodę otrzymaliśmy wcześniej na trzy miesiące - do końca lutego 2013 r. Przedłużenia nie uzyskaliśmy, chociaż wtedy dostępność świadczeń w zakresie stacjonarnego leczenia psychiatrycznego na to pozwalała. W rezultacie w pierwszych dniach marca sytuacja w SOR i w oddziałach chorób wewnętrznych stała się wyjątkowo dramatyczna. Półtora roku temu pisaliśmy do Rzecznika Praw Pacjenta, że stale brakuje nam miejsc dla chorych internistycznych, prosząc o poparcie inicjatywy rozbudowy szpitala. Dotychczas nie doczekaliśmy się odpowiedzi. Ale gdy w tak dramatycznych okolicznościach informujemy pacjentkę SOR, zresztą nie tylko tę jedną, ale także innych chorych będących w gorszym stanie zdrowia, o konieczności oczekiwania na wolne miejsce, to rzecznik uważa, że winę za zaistniałą sytuację ponosi placówka.

Według opinii Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia z listopada 2012 r. nasz SOR, jako jedyny w województwie mazowieckim spełnia w 100 proc. wymogi rozporządzenia ministra zdrowia w sprawie szpitalnego oddziału ratunkowego. Żadnych nieprawidłowości w jego funkcjonowaniu nie wykazała również kontrola problemowa przeprowadzona przez wojewodę w ubiegłym roku. Obecnie wszystkie 18 miejsc, które mamy w tym oddziale jest permanentnie wykorzystywane. Nadto, codziennie przebywa tu wielu chorych, którzy po zakwalifikowaniu do hospitalizacji muszą czekać na miejsce we właściwym oddziale. W razie zdarzenia masowego nie mamy łóżek dla pacjentów z wypadku.